

17:12 1849

riema
spo
do

Kochany Papo!

I wracam Papy uwage na dwie
 porzeczki, ktore wieczne sprawiaja wie-
 zi, porozumienia miedzy nami, i lekwo-
 o dzien jeden podrozny oddaleni od sie-
 bie jestesmy, azeby tym nieporozu-
 mieniom o ile moznosci zaradic,
 i azeby sie raz na zawsze usprawie-
 dlowic i lekwo sie Papie bedzie da-
 wac, zein sie w korespondencyi spoznit,
 albo wczem kolwiek Papie niedopisat.
 Najprzod na galszywie okrzyczana spie-
 sznosci poczty listowej na kolei retarnej,
 ktora owzem nad wszelkie spodziewa-
 nie jest niedotrzyna, i tak jezeli od-
 je list jednego dnia, ten odchodzi
 na drugi dzien dopiero, Pape zas docho-
 dzi trzeci dzien na trzeci dzien okolo 10^{tyj}
 z rana

albo nawet na wieczór, jeżeli ja póno
na pocztę miejską list oddam, a ja odbieram przez mego podoffi-
Papa zaś niemożę przedzej odpowie-
dzieć jak tego samego dnia a najczę-
ściej dopiero nazajutrz, wtorek, jak
jeżeli list Papę na wieczór dopiero
doszedł. W pierwszym razie przy-
chodzi list do Berlina na wieczór
czwartego dnia, mnie dochodzi 5^o
w południe, albo na wieczór, czasem
zaś 24 godzin później, jeżeli nie
mnie wprost tylko feldweblowi
kompanii był oddanym, tak na
przykład jak terazniejszy ostatni
kewiowski, na który odpowia-
dam, w drugim razie dopiero siód-
mo. Poczta Berlińska bardzo jest słaba
zawna, z kolei relaznej odbiera główna
poczta listy i przesyła je pocztom
miejskim, te zaś wysyłają przez

brystregierów najczęściej feldweblowi
cera, to jest z siódmej ręki. To jest
tak dalece prawda, że Papy list, który
jak świadczy ściepel pocztowy
musiał 14 na wieczór przejść
do Berlina a mnie dopiero dziś
17^o o 10^{tej} rano doszedł. Wcale
co innego z gazetami, te wychodzą
dnem pierwszej niż data świadc
i przychodzą nazajutrz około
10^{tej} rano, dlatego Papy list
z 14^o doszedł mnie 17^o a gazetę
Polską już z 16^o mam. Proszę
więc ^{dopiero} ~~zaś~~ przynajmniej piątego
dnia oczekiwać mojej odpowiedzi,
jeżeli nie zostało, przedzej nie
mogę nigdy odpowiedzieć. Co do
drugiego to muszę protestować
najwyraźniej przeciwko wszelkiej

odpowiedzialności za domierzenia
o mnie nie moje. Tem się spo-
dziewał urlopu na kilka dni do
Poznania na Boże narodzenie
o tem już Papię samemu mówili
Włodzowski ani słowa więcej nie po-
wiedziatem z kąd tedy to pochodzi,
żecie mnie Państwo już 10^{ty} pier-
wej otrekiwali, z kąd to pochodzi, że
Pan König już nawet na kolej-
zielarnę chodzi na moje spotkanie,
k się przypadkowo o Jasia Mel-
zyn'skiego dowiedziatem, o tem także
niewiem, bo ja dotąd ani słowa nie
pisatem, a to da bardzo naturalnej
przyczyny, bo w nie wiedziatem
i wiedzieć nie mógł, lepiej zaś odemnie
nikt nie mógł być o tem uwiadomo-
nym, lepiejby był tedy nie donosił
o rzeczach, o których nie wiedziatem
Storownie do przedostatniego listu Papy
prosiłem o urlop na rejpreksy a kiśy
jak późniejszy, choćby Hurtry chociaż

mi dziwno było skąd Pape na 20 dni
 naprzód dosta wiadomość o tem,
 że może utop dostane, i zaraz
 odpisatem Papie, że to jeszcze bardzo
 wczesny daleki i niepewny jest
 listu niebył oddat na pocztę,
 a tu drugi list przychodzi,
 w którym mi się Pape pyta
 czym się ożenił, czy co się dzie
 je, że nie przyjeżdżam, odesi
 tedy zaraz odpowiedz nato, że a utop
 prositem, a że ani nadziej nie
 mam tak bardzo rychłej odпові
 dzi, drugi list do Pana König odda
 tem wczoraj na pocztę w którym
 go proszę żeby się wstrzymał
 z chodzeniem na kolej żelazną
 aż do przyszłego Piątku albo Soboty
 najpewniej

Z listu Papy z 14^{go} widze,
 ze te listy nie doszly jeszcze,
 ale nie mniej sie drwie zhad
 przed potowa wieciaca jestem
 oczekiwany. Na nieprzerwie
 jeszcze ten list tak dugo byl
 w drodze, co Państwo musicie
 sobie do tego czasu myśleć,
 a co to będzie dopiero kiedy
 nawrescie moja odpowiedz dojdzie,
 dwie godziny okolo 19^{go} rana, a moze
 juz 18^{go} na wieczor, bo teraz jeszcze
 nie ma potadnia. W ten moment
 dowiaduje sie od Podofficera, ze mu
 sie zdaje, ze zapewne przed sobota
 urlopu nie dostane, i to ledwie
 do konca wieciaca, Urzędowej
 odpowiedzi na moje zadanie nie
 debnatem, wiec nie wiem,

ale zapewne sie zprawdzi prze-
 powiednia Podofficera, bo oni w ta-
 kich rzeczach dohuy wech maja
 a wiec do 22^{go} do zobaczenia. Nie-
 cierpliwosci Papy i wszystkich
 innych widzenia mnie jest
 flammie az nadto potrzebna,
 ale z drugiej strony niebezpieczna
 bo niemogac sie dozrekać bedzie
 co i państwo gniewac i
 cryce mnie za batarnute,
 a dalej Bóg ze mi rownie pil-
 no jezeli nie pilniej jak Państwo
 uciec od tych Niemców
 pastkownych do podziemielskie-
 go domu choiby na kwoki czas.
 Liczka serdecznie i przeproskan
 za mimowolnie sprawiony kawod
 przez cudra gorliwosc.

mama zapewne w Wilnie na wieczor do Pomejan przy-
 jedzie, ale moze juz w Pomeczianki Papy
 Berlin d. 14^{go} 1849. — Jus DZ

Monsieur le Comte Diatyn'ski

palais
Diatyn'ski

à
Loren

